

a często obelgi, inwektywy, intrygi. Nikt mnie nie popierał – przebijałem się przez życie sam. Sam walczyłem o sprawy w największym znoju. Walczyłem o rewindykację po wojnie, o Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, o odnowienie Collegium Maius, o Bibliografię Polską. Przemilczany, niezauważany – czułem jednak, że zawsze za mną ktoś stąpa, zawsze ktoś podpatruje mnie i liczy moje błędy. Czułem, że nie jestem sam w żadnym moim działaniu. Przed wojną było to na małą skalę historyka sztuki. Podczas wojny, gdy współpracowałem z Sikorskim w jego sekretariacie. Po wojnie w Krakowie, gdy załatwiałem monumentalne sprawy odzyskania Ołtarza Mariackiego i innych dzieł sztuki, a potem odbudowy Collegium Maius. Wszystko co robiłem, co miało wartość, było śledzone. Para ciemnych, palących oczu ruszała się gdzieś w ciemności, świeciła, patrzyła, liczyła. Milczała, milczała i przemilczała – nigdy nie wystąpiła otwarcie (...) W ciągu ostatnich czterdziestu lat przeżyłem niejedną prowokację. Ów potężny a nieuchwytny wróg, ów niewidzialny mój tępicieł, skryty, beziemienny, nieraz wygrał ze mną w walce. Popełniałem błędy, grzeszyłem, dochodziłem do skrajów i mogłem przepaść, runąć. Los, przypadek, opatrność jakoś mnie ocalały (...) Zawiść, zazdrość ludzka – Invidia, z którą wciąż się spotykam. Czuwa!” (s. 641–642).

Dzieło zaopatrzone jest w indeks osób oraz aneks, w którym znajduje się „Testament Profesora Karola Estreichera” podpisany 20 marca 1980 r., wybrane strony rękopisów *Dziennika wypadków*, zaproszenia, gratulacje, zdjęcia rodzinne.

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że *Dziennik wypadków* Karola Estreichera jest oryginalnym dziełem, napisanym przez wybitnego intelektualistę XX w. Dokumentując wydarzenia ze swojego życia i działalności ujawnia ogląd rzeczywistości, w której przyszło mu żyć i pracować, ogląd rodziny, przyjaciół, znajomych, społeczności lokalnej, zawodowej – Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak też krajowej – władz państwowych, ludzi życia publicznego, a zwłaszcza naukowego i artystycznego, społeczności międzynarodowej, zwłaszcza krajów zachodnioeuropejskich, a w tym Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ogląd jest krytyczny – dużo uwagi poświęca Profesor rzeczywistości psychologicznospołecznej, słabościom, ułomnościom ludzi generujących i sty-

mulujących ład społeczno-polityczny, a tym też wpływających na kształtowanie oblicza kultury i sztuki. Stawał zarówno sobie, jak i najbliższym wysokie wymagania. Był w tym względzie konsekwentny – co wyraźnie wyraził w swej ostatniej woli.

Dzieło w istotnej mierze ma charakter subiektywny; zjawiska i procesy życia kulturowego postrzegane są przez prymat osobistych zdolności, umiejętności, zorganizowania, wrażliwości Profesora; niemniej jest ono widzeniem świata przez pryzmat wizji, oczekiwań wybitnego intelektualisty. Profesor postrzegał i szanował prawa rozwoju cywilizacyjnego; zwracał uwagę na zderzenie się tradycji i wyzwań teraźniejszości, a w tym na ujawniające się odrębności interesów międzypokoleniowych, co objaśniał postawą nawet swych krewnych (s. 668–669).

Jest to dzieło odbijające w istotnej mierze obraz stosunków ujawniających się w życiu naukowo-badawczym, w relacjach między uczonymi, a w tym dotyczące uzyskiwania stopni i tytułów, zaszczytów itp.

*Andrzej Chodubski*

Andrzej Piskozub, *Dzieła zebrane*, t. XVIII. *Już tylko cywilizacja. Wspomnienia (III)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, ss. 264.

W 2006 r. ukazał się XVIII tom *Dzieł zebranych* Profesora Andrzeja Piskozuba (ur. 1933), założyciela i kierownika Katedry nauki o Cywilizacji na Uniwersytecie Gdańskim, zatytułowany *Już tylko cywilizacja. Wspomnienia*. Napisał w nich m.in.: „Od pierwszego października 2003 roku stałem się emerytem. Nie wiem, jak to jest w innych profesjach, lecz dla profesora uniwersytetu nie jest to jakiś zasadniczy przełom, rozpoczynający zupełnie nową fazę życia (...) Czuję się równie aktywnym, jak w poprzedniej fazie życia i powtarzam sobie, że dopóki zdrowie moje na to pozwoli, chciałbym jeszcze wiele następnych lat być równie aktywnym, jak dotychczas. (...) Dlatego najważniejszy czas do przystąpienia do spisania dziejów swojego życia jest wtedy, gdy ma się za sobą owe siedemdziesiąt lat, mające stanowić miarę życia człowieka – a tyle właśnie tych lat się ma, gdy z profesorskim etatem na uniwersytecie przychodzi się pożegnać (...) Ale to tak

nie można – zasiąść przy maszynie do pisania i oświadczyć”. Oto zaczynam pisać swą autobiografię, „To nie takie proste, jak wykonywanie jakiejś pracy fizycznej, powiedzmy szycia na maszynie, koszenia trawnika czy choćby porządkowania domowego księgozbioru. Do tej czynności potrzeba czegoś więcej: jedni nazywają to «wena» inni «matchnieniem», a kiedy ta twórcza iskra odleci, trzeba znów zająć się czymś innym i czekać aż ona powróci” (s. 259–260).

Przez 11 lat, od 1991 do 202 r. Profesor bezgranicznie był oddany tworzeniu Katedry Nauki o Cywilizacji na Uniwersytecie Gdańskim. Ideę tę podjął w połowie 1991 r., traktując „jako program działania, którego terminu realizacji jeszcze nie sposób było sobie wyobrazić”. Organizacyjnie, w ramach struktury uczelnianej Katedra była powiązana z kierunkiem studiów – politologia. Usytuowanie to ocenił Profesor z punktu widzenia podsumowującą dziesięciolecie działalności Katedry pozytywnie. Podkreślił m.in. „Po prostu na politologii miałem nieograniczone możliwości postępowania według własnej woli, nikt mi w tym nie przeszkadzał ani mnie nie kontrolował, bo moja problematyka styku z dydaktyką politologii właściwie nie miała.

Podjęmując się organizacji nowej Katedry, Profesor cieszył się autorytetem wybitnego uczonego o rozległych horyzontach poszukiwań badawczych, legitymował się znakomitym dorobkiem badawczym. Dość tu wspomnieć takie tytuły wydawnicze, jak: 1. *Funkcjonowanie systemów transportowych* (1973), 2. *Ekonomika transportu. Podstawy metodologiczne* (1975), 3. *Kierunek rok dwutysięczny* (1976), 4. *Zarys najnowszych dziejów transportu* (1979), 5. *Gospodarowanie w transporcie. Podstawy teoretyczne* (1982), 6. *Polska morska. Czyn XX wieku* (1986), 7. *Dziedzictwo polskiej przestrzeni. Geograficzno-historyczne podstawy struktur przestrzennych ziem polskich* (1987).

Pod redakcją Profesora ukazały się takie tytuły wydawnicze, jak: 1. *Morze w kulturach świata* (1976), 2. *Gałęzie transportu w zintegrowanym systemie transportowym* (1977), 3. *Postęp techniczny a przemiany strukturalne w transporcie międzynarodowym* (1977), 4. *Zegluga i porty morskie na tle przemian w systemie transportowym* (1978), 5. *Ekonomika transportu* (1979), 6. *Przemysł w aglomeracjach portowych Polski* (1982), 7. *Wisła. Monografia rzeki* (1982). Szczę-

gólna wartość dorobku naukowo-badawczego Profesora polega na przywiązywaniu bardzo ważnego znaczenia do kwestii metodologicznych. Wyjaśniając pojęcia, porządkując, systematyzując, objaśniając i interpretując zjawiska oraz procesy zwraca na nie uwagę jako system, całość różnych zależności, związków, oddziaływań, powiązań itp.; analizowane zjawiska umiejscawia w procesie dziejowym przemian kulturowych i cywilizacyjnych; zwraca na ich sytuowanie w ładzie dziejowych przemian kulturowych i cywilizacyjnych; zwraca na ich sytuowanie w ładzie określonego czasu i przestrzeni; na ujawniające się prawidłowości w procesie rozwoju określonej rzeczywistości kulturowej i cywilizacyjnej.

Organizując Katedrę przygotował Profesor starannie jej tzw. budowę dydaktyczną. Opracował skrypt pt. *Elementy nauki i cywilizacji*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1992 r. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem środowiska akademickiego, a w ślad za tym ujawniło się duże zapotrzebowanie dydaktyczne na wykłady z tego zakresu. Zgłaszali je zarówno przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych, jak i nauk ścisłych.

Oceniając we wspomnieniach retrospektywnie dziesięciolecie dzieje Katedry Nauki o Cywilizacji na UG Profesor stwierdził: „dzielę je wyraźnie na dwa podokresy: 1992–1996 oraz 1996–2002. Okres pierwszy to złote lata z punktu widzenia relacji pomiędzy tą Katedrą a kierunkiem politologii UG, natomiast srebrne lata, gdy szło o osiągnięcia Katedry, będącej dopiero na dorobku, kompletującej swą kadrę naukową i rozwijającą pierwsze inicjatywy wydawnicze i dydaktyczne. Okres drugi odwrotnie: srebrne lata, gdy idzie o relacje łączące Katedrę z kierunkiem studiów politologicznych, natomiast wspaniałe złote lata w zakresie sukcesów naukowych, dydaktycznych, a przede wszystkim wydawniczych kierowanej przez mnie Katedry” (s. 161).

Profesor podejmując się tworzenia Katedry na kierunku politologia był obserwatorem przemian ideologicznych dokonujących się w kraju, a mających również swoje odbicie na uczelni i których doświadczał Instytut Nauk Politycznych. Profesor zapisał: „odreagowaniem na lata minione była hulaśliwa nagonka przeciw INP, w której prym wiedli oczywiście czołowi działacze uczelnianej «Solidarności». Nagonka ta osiągnęła swe apogeum w pierwszym roku mojego pobytu na

Wydziale Nauk Społecznych UG. Profesora Kazimierza Podoskiego, dyrektora INP poznałem ponad trzydzieści lat wcześniej, kiedy w gdańskiej WRN był kierownikiem Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. Był człowiekiem o nienaganych manierach, wyniesionych z domu rodzinnego. Jego ojciec, Bohdan Podoski był prawnikiem współtworzącym Konstytucję kwietniową posłem na Sejm i w latach 1935–1938 wicemarszałkiem Sejmu. Po wojnie pozostał na emigracji na Zachodzie, gdzie się wyróżniał bezkompromisową postawą wobec wszelkiej kolaboracji z PRL-em (...) Musiał on nieźle zająć za skórę krajowej «dyktaturze ciemniaków», skoro z jego powodu spotykały profesora Podoskiego dotkliwe represje partyjne. Stało się to w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy profesor Podoski spędzał urlop w Belgii (przebywał służbowo w Holandii – A. Ch.) i tam dyskretnie spotkał się z własnym ojcem. Wywieszono to natychmiast i po powrocie do kraju został pozbawiony stanowiska kierownika WKPG i w ogóle usunięty z pracy w WRN Gdańsk. Podjął wówczas zajęcia zarówno na WSP w Gdańsku, jak i w WSE w Sopocie i kontynuował je na UG, gdy powstał on z połączenia obu tamtejszych uczelni. Oceniliśmy, że te represje w konsekwencji wyszły mu na korzyść: miał teraz pracę o wiele mniej stresującą, a materialnie też chyba korzystniejszą od tamtej w WKPG.

Obecnie ten podeszły wiekiem, schorowany człowiek, był tuż przed emeryturą, po przejściu na którą w 1933 rychło zresztą zmarł. I w tym momencie na niego, jako najważniejszą osobę w INP, zważyło się epicentrum owej nagonki przeciwko politologom z UG. Byłem przypadkowo na posiedzeniu Senatu UG w momencie, gdy docent Jan Majewski wykrzykiwał do dyrektora INP: «Z taką dyrekcją to ja w ogóle nie mam zamiaru rozmawiać!» – «Wie pan – profesor Podoski podzielił się z mną uwagą – lepiej się obchodziło z naszą rodziną NKWD, przed wywiezieniem nas podczas wojny na Wschód: trójka funkcjonariuszy złożyła nam w domu wizytę, powiadając mojego ojca o terminie wywózki i o potrzebie przygotowania się do tego» (s. 142–143).

We wspomnieniach znalazły się charakterystyki wielu pracowników b. Instytutu Nauk Politycznych. Profesor wskazywał na ich cechy charakterologiczne, aktywność naukowo-badawczą, dydaktyczno-organizacyjną, a przede wszystkim

swoje relacje zawodowe z poszczególnymi nauczycielami akademickimi. O pracownikach Katedry zapisał m.in.: „W ciągu tych pierwszych lat istnienia Katedry Nauki o Cywilizacji skompletował się i ustabilizował podstawowy skład jej kadry. Z osób bowiem, które w 1991 roku skorzystały z przeniesienia się z katedry politologii UG (b. zakładów INP – A. Ch.) do Zakładu Nauki o Cywilizacji, tylko dwie po przejściu do Katedry Nauki o Cywilizacji pozostały w niej do końca. Były to dr Jadwiga Bohdanowicz oraz dr Ewa Polak, obie po studiach ekonomicznych, ukończonych przez pierwszą w Krakowie, a przez drugą w Gdańsku. Dr Bohdanowicz prowadziła na politologii UG zajęcia z geografii politycznej, dr Polak, obok przedmiotów ekonomicznych, także z polityki kulturalnej. Obie znakomicie przystosowały się do cywilizacyjnego profilu mojej Katedry i stanowiły w niej bardzo wartościową kadre. Pozostałe osoby, które przeniosły się do Zakładu Nauki o Cywilizacji, traktowały swój pobyt jako przejściowy, przechodząc kolejno do pracy zawodowej poza UG. Zwalniane przez nich etaty wykorzystywałem do zatrudniania asystentów, merytorycznie przydatnych do prowadzenia zajęć z bloku przedmiotów cywilizacyjnych. W ten sposób, rok po roku, przybywali do Katedry mgr Marek Dziecielski, mgr Tadeusz Dmochowski, mgr Piotr Niwiński, zasilając kadre katedralną i pozostając w Katedrze do końca jej istnienia (...) Sukcesem Katedry było pozyskanie w tym samym czasie dwójki samodzielnych pracowników (...) Byli nimi kolejno przenoszony się do mojej Katedry, po konfliktach między nimi a środowiskiem politologii UG: profesor Andrzej Chodubski i docent Urszula Świętochowska. Profesor Chodubski, dzięki swej rzutkości, aktywności, szerokim kontaktom, stanowił nieocenioną pomoc w promowaniu naszej Katedry w całym kraju i w umożliwianiu nam dostępu do nowych miejsc publikowania naszych tekstów. W Wydawnictwie Adam Marszałek podjął publikację serii tomów poświęconych problematyce cywilizacyjnej, narodowościowej i polonijnej (...) Sukcesem Katedry, a zasługą profesora Chodubskiego nade wszystko, było uruchomienie w tymże Wydawnictwie Adam Marszałek zeszytów naukowych Katedry Nauki o Cywilizacji pod tytułem «Cywilizacja w czasie i przestrzeni», których co roku w latach 1995–2002 ukazywał się kolejny tom...» (s. 164–165).

Charakteryzując działalność naukowo-badawczą we wspomnieniach najważniejsze publikacje, konferencje, spotkania z różnymi środowiskami interesującymi się przedmiotami cywilizacyjnymi oraz przede wszystkim współczesnymi przemianami społeczno-politycznymi w Polsce i na świecie; przytacza różne opinie i stanowiska formułowane w czasie dysput i dyskusji, a też cytuje dokumenty, opinie dotyczące swej biografii, np. przytacza fragment biogramu zamieszczonego w *Kto jest kim w regionie gdańskim*, wydany w 1993 r.: „Piskozub, Andrzej, Józef, Roman, kierownik Katedry Nauki o Cywilizacji na Uniwersytecie Gdańskim, eseista (...), który przyznaje – wiele czerpie z nauki Buddy, Zaratustry i Sokratesa. Z drugiej jednak strony mówi tak: «Jestem Polakiem – więc mam duszę anarchisty; tym jest ona mocniejsza i tym wyraźniej się objawia, im wyżej w hierarchii ludzkiej stoję». Największe doświadczenia życiowe: II wojna światowa oglądana oczami dziecka, nigdy nie chodzącego do szkoły podstawowej, stalinizm w okresie studiów i «nakazy pracy» – pierwsza negacja państwa. Stan wojenny – druga negacja państwa i szkoła nieposłuszeństwa obywatelskiego. Największy sukces «wykręcenie się» od służby wojskowej. Doświadczenia te wpłynęły na światopogląd prof. Piskozuba: «Tak mało państwa, jak to tylko możliwe, natomiast jak najwięcej samorządu» (s. 175).

We wspomnieniach dużo miejsca Profesor poświęcił działalności wydawniczej oraz kontaktom z Wydawnictwem Adam Marszałek; wskazał na prace edytorskie, promocje magisterskie, doktorskie, autorskie, przygotowywanie *Dzieł zebranych*. Wśród wydawnictw edytorskich wyjątkowe znaczenie miało wydanie sześciotomowego dzieła znawcy antyku Tadeusza Zielińskiego (1859–1944). W opublikowaniu dzieł napisał Profesor m.in.: „Lecz największym moim sukcesem wydawniczym z dekady istnienia Katedry nauki o Cywilizacji było bezdyskusyjne prawydanie *Religii cesarstwa rzymskiego oraz Chrześcijaństwa antycznego*. Były to dwa końcowe tomy cyklu „Religie świata antycznego”; poprzednie cztery ukazały się przed drugą wojną światową, te dwa napisał Tadeusz Zieliński w latach wojny, kiedy mieszkał u swego syna Feliksa w Bawarii, opodal Monachium. Syn ów przekazał w 1946 roku profesorowi Kumanieckiemu kopię maszynopisu obu tych tomów, które zostały złożone

w depozycie Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego w oczekiwaniu na wydanie książkowe. Do wydania ich jednak nie dochodziło przez ponad pół wieku, choć o to publicznie się upominali najwięksi luminarze humanistyki polskiej: Jan Parandowski w 1957, profesor Julian Krzyżanowski w 1972 roku. Pełne sześciotomowe wydanie tego cyklu zapowiedział profesor Marian Plezia w przedmowie do współoprawnych pierwszych tomów cyklu, które w 1991 roku udało się wznowić w Ossolineum. Na nich jednak dalsza edycja cyklu utknęła. Kamieniem obrazy wrogów Zielińskiego był tom trzeci cyklu *Hellenizm a judaizm*, wydany w 1927 roku. Tadeusz Zieliński z uporem argumentował, że wszystko co w chrześcijaństwie jest najpiękniejsze i najwznioślejsze pochodzi z ducha i tradycji antycznej religii i cywilizacji hellenickiej, a wszystko co w nim jest nietolerancyjne, mściwe i niedorzeczne przyjęte zostało od judaizmu. Za stanowisko takie i w szczególności za *Hellenizm a judaizm* urobiono opinię, że Zieliński jest antysemitą...” (s. 199–200).

Wyjątkowym wydarzeniem w biografii Profesora było uhonorowanie Go godnością doctora honoris causa na Uniwersytecie Szczecińskim. Uroczystość nadania tytułu odbyła się 21 maja 1999 r. Profesor zapisał we wspomnieniach o wydarzeniu: „Byłem w takiej euforii, że oto w wieku 66 lat, niedługiego już przed emeryturą, doszedłem do takiego apogeum uczonego, którym była szczecińska nobilitacja. W 10 miesięcy po mnie odbierał Norman Davis na UG taką samą godność. Słowa, jakie przy tej okazji wypowiedział, przyjąłem za własny punkt widzenia: Doktorat honoris causa znaczy więcej niż inny stopień czy tytuł naukowy, dlatego że pochodzi on od czystego, wolnego wyboru nadawców. Nikt nie może starać się o taki doktorat; nikt nie może przedstawić swojej kandydatury; i nikt nie może zmusić uniwersytetu do wybrania takiego czy owego kandydata. Z własnej woli samo grono naukowców, na pewnym wydziale, na pewnej uczelni, decyduje o tym, aby przekazać jednemu człowiekowi ten wielki honor. Dzięki temu to wyróżnienie posiada niezwykle wartość moralną, a wyróżnionego doktora spotyka takie szczęście, które trudno porównywać do szczęścia w innych sferach życia publicznego” (s. 216).

Wśród szczególnych wydarzeń w biografii Profesora były obchody 40-lecia pracy jako nauczyciela akademickiego i 5-lecia pracy na Wydziale

Nauk Społecznych UG. Spotkanie jubileuszowe odbyło się 23 października 1996 r. Z tej okazji ukazała się księga jubileuszowa, pt. *W kręgu cywilizacji europejskiej. Praca ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Piskozubowi w 40-lecie pracy naukowej*; zamieszczono w niej teksty 15 ludzi nauki, z którymi w latach pracy naukowo-dydaktycznej wiązały szczególnie kontakty. O czym Profesor napisał: „Wskazanie współautorów książki było dla mnie zadaniem niełatwym i delikatnym. Liczba osób, które radbym widzieć jako współautorów pracy, znacznie przekraczała wyznaczony limit piętnastoosobowy. Musiałem zatem dokonać selekcji, z różnych środowisk, z którymi byłem powiązany, wybrać pojedynczego współautora, symbolicznie reprezentującego całe środowisko, do którego należał” (s. 186).

Ważne zmiany zaszły w ładzie organizacyjnym politologii wiosną 2002 r. kierownicy trzech katedr spośród istniejących czterech na politologii powzięli decyzję o odtworzeniu instytutu, którego funkcjonowanie przewidziano wraz z wyłanianiem nowych kadencyjnych władz uczelni, od października 2002 r. Po podjęciu 25 kwietnia 2002 r. decyzji o utworzeniu Instytutu Politologii Profesor stwierdził „zlikwidowano mi dzieło życia” (s. 234); napisał też: „Decyzja ta jest oburzająca, zważywszy na rozwój i osiągnięcia tej Katedry w ciągu dekady jej istnienia. We wszystkich porównaniach – liczbie doktoryzowanych pracowników Katedry, liczbie przygotowanych rozpraw habilitacyjnych, liczbie wydanych przez pracowników tej Katedry książek. Katedra Nauki o Cywilizacji ma osiągnięcia większe niż te wszystkie pozostałe katedry WNS UG razem wzięte, które w 2002 roku postanowiły przekształcić się w Instytut Politologii” (s. 234–235). Nie godząc się na nową rzeczywistość Profesor powziął decyzję o odejściu z politologii; przeniósł się do Instytutu Historii UG, skąd po roku przeszedł na emeryturę.

We wspomnieniach obok charakterystyki swej działalności naukowo-badawczej, aktywności organizacyjnej, a w niej meandrów związanych z funkcjonowaniem Katedry nauki o Cywilizacji dużo miejsca poświęcił Profesor refleksyjnemu oglądowi rzeczywistości społeczno-politycznej, a w tym stosunkom międzynarodowym. O aktywności swej politycznej napisał Profesor m.in.: „Przybyło sporo doświadczenia i nauki na przyszość. Oraz motto: «Jeśli się szanujesz, trzymaj

się z dala od bagna polityki». Już wstąpienie do «Solidarności» przy jej dwuznaczności, ni to związku zawodowego, ni to ruchu politycznego, wprawdzie nie powoduje definitywnej utraty dziewictwa bezpartyjności, lecz doprowadza do pewnego rodzaju półdziewictwa. A wstąpienie do ROAD już definiowana utrata dziewictwa bezpartyjności. Gdy zaś w swej partii wybiorą cię na dostrzegalne stanowisko, natychmiast znajdując się tacy, którzy obrzucają cię błotem, wmawiając, że jesteś dziwką polityczną. Skserowałem znakomite opowiadanie Marka Twaina *Jak kandydowałem na gubernatora* i odczytywałem oraz komentowałem jego treść moim słuchaczom, jako ilustrację, jak najuczciwszego człowieka pod słońcem można przedstawić jako szmatę polityczną (s. 136–137).

W prezentowanym tomie pierwszą część wspomnień poświęcił Profesor swej aktywności naukowej i społeczno-politycznej w latach 1981–1991. Wskazał na podejmowane przez siebie wyzwania organizacyjne oraz towarzyszącą im tzw. atmosferę społeczno-polityczną, m.in. w 1981 r. był jednym z czterech kandydatów do funkcji rektora UG (s. 49), został wybrany dziekanem Wydziału Ekonomiki Transportu UG na kadencję 1981–1984, prezesem Oddziału Gdańskiego Związku Literatów Polskich, na trzyletnią kadencję. Profesor wspomina o tym: „Nastąpiło to 16 stycznia 1989 roku, w niespełna w rok po tym, jak zostałem przyjęty do ZLP. ZLP przed stanem wojennym rozdarły pomiędzy serwilizmem a opozycją wobec PRL-owskiej władzy, w stanie wojennym dożyłotnio wewnętrznie skłócony i rozbity, po odgórnej jego reorganizacji przez władze stanu wojennego w 1983 roku, był już tylko cieniem dawnego ZLP, o ogromnie uszczuplonym składzie jej członków. Do dawnego ZLP złożyłem wnioski o przyjęcie na początku lat siedemdziesiątych, lecz został on oddalony na tej zasadzie, że moje książki z trylogii paxowskiej uznano tam za publikacje naukowe, a nie literackie (...) w 1988 zostałem członkiem Oddziału Gdańskiego ZLP. A gdy w styczniu 1989 kończyła się kadencja prezesa Jana Piepke, zebrani coraz gremialniej zaczęli wysuwać moją kandydaturę na nowego prezesa oddziału, namawiając mnie do jej przyjęcia” (s. 116–118).

Lata 80. miały swą niezwykłą atmosferę ścierania się postaw, zachowań, wartości. Profesor ujawnia we wspomnieniach zarówno swój ogląd

refleksyjny dotyczący zachodzących procesów przemian, jak przedstawił rejestracyjny ogład postaw, zachowań ludzi pracujących na uczelni i pozostających z Nim w bezpośrednim kontakcie zawodowym i społecznym, oraz ludzi kultury i sztuki; wskazał na postawy koniunkturalizmu, niskie pobudki działań niezgodnych dla postępowania w życiu publicznym, a zwłaszcza naukowym i kulturalnym.

We wspomnieniach dużo miejsca poświęcił Profesor rodzinie, a w tym związkowi małżeńskiemu, synowi, wnucze; wskazał na najistotniejsze ogniwa życia rodzinnego, działalności edukacyjnej i publicznej.

Na pytanie jednego z wywiadów autobiograficznych „Co w życiu przyniosło Panu największą satysfakcję?” Profesor odpowiedział redaktorowi gazety lokalnej, w dzielnicy zamieszkania: „Gdybym miał to życie jeszcze raz przeżywać, to chyba niewiele bym podretuszował. Uważam moje życie za udane. Nie mam aż takich aspiracji do posiadania pewnych rzeczy, że jeżeli ich nie mam, to zaraz źle się czuję. Wojnę przeżyłem, komunę przetrzymałem, nie należąc do niczego. Mimo że byłem bezpartyjny, osiągnąłem kolejne stopnie naukowe aż do samej góry. I z tego jestem zadowolony” (s. 262).

Od początku lat 70. Profesora ważnym miejscem pracy twórczej i wypoczynku jest letni domek w Skorzewie w pobliżu Stężycy w przestrzeni Kaszubskiego Parku Krajobrazowego; czasami nazywa Profesor ów domek „zielonym gabineciem”. Zdjęcie z tego miejsca wybrał Profesor jako najważniejsze na okładkę dla swoich wspomnień, co też podkreślił w słowach: „Odchodząc z WNS UG, zabrałem wszystkie trzy tabliczki z moich pokoi katedralnych i umocowałem je na wewnętrznej stronie drzwi naszego domku letniego (...) doświadczony fotografik, utrwalił na zdjęciu moją osobę przy owej katedralnej symbolice – i postanowiłem, że to właśnie zdjęcie, symbolizujące moją drogę naukową do celu, jaki stanowiła «już tylko cywilizacja», jest najlepszą okładką dla moich wspomnień pod takim właśnie tytułem” (s. 247).

Lektura wspomnień Profesora prowadzi do wielu refleksji i pytań badawczych, a w tym też dotyczących prawdy i poprawności politycznej w danym czasie, a zwłaszcza ich urzeczywistnienia w życiu akademickim, w pracy naukowo-dydaktycznej. Profesor z właściwym sobie oglądem

rzeczywistości „z lotu ptaka”, aczkolwiek i jednocześnie z pozycji bezpośredniego zaangażowania ukazał obraz postaw, zachowań, wartości trójmiejskiego środowiska akademickiego, a w tym wyeksponował jego negatywne cechy.

Dokonania Profesora w dziele rozwoju nauki o cywilizacji wpisują się trwale w organizację Uniwersytetu Gdańskiego oraz dzieje rozwoju dyscypliny naukowej. Profesor dał się poznać jako Twórca odważny, przedsiębiorczy, krytyczny wobec otaczającej rzeczywistości, konsekwentnie dążący do urzeczywistnienia podjętych wyzwań i zadań. Autobiografia Profesora, jako że i tak można odczytać te wspomnienia w pełni odbija istotne Jego dokonania naukowo-badawcze i organizacyjne. W zapisie nie mało jest spostrzeżeń emocjonalnych zarówno wobec adwersarzy życia intelektualno-organizacyjnego, jak i osób darzonych szacunkiem i sympatią Profesora. Warstwa ta jest obiektywną rzeczywistością wszelkich autobiografii, pamiętników, wspomnień, dzienników itp.

Lektura wspomnień Profesora zasługuje na uwagę jako interesujące dokumentowanie postaw, zachowań, wartości nauczycieli akademickich, ludzi kultury oraz w ogóle życia publicznego. Ujawnia trafność słów Kazimierza Tetmajera, jak niebezpieczne dla życia intelektualnego są: fałsz, zawiść, płaskość, nikczemość, głupota” (K. Tetmajer, *Fałsz, zawiść...*).

*Andrzej Chodubski*

Adam Romejko, *Transformationskraft des Opfers. Ein Beitrag zum Opferdiskurs im Kreis des mimetischen Theorie*, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, ss. 234.

Tempo współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych w istotnym stopniu odbija się na sferze wartości, a w tym na postawach, zachowaniach, etyce, moralności. W sferze tej szczególne miejsce zajmuje ofiara, ofiarność, ofiarowanie. Problem ofiary stał się przedmiotem poznania, zaprezentowanego z punktu widzenia humanistycznego, a w tym teologicznego w książce napisanej w języku niemieckim, pt. *Moc przemiany ofiary. Przyczynek do dyskusji o ofierze w ramach teorii mimetycznej*.